DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 81.

DNIA 15 PAZDZIERNIKA 1842 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają *franco* : à la *Librairie Polonaise*, rue de l'Echaudé N. 9.

POLITYKA.

O USPOSOBIENIU POLITYCZNÉM POLAKÓW.

Nic pospolitszego nad dyskussye polityczne : jestto w obecnym stanie naszym rzeczą naturalną, niekiedy nawet i obowiązkiem; nic jednak rzadszego nad *własne* zdanie polityczne, ugruntowane na głębokiém przekonaniu. Biédna Polska która tyle światu dała dowodów swojéj waleczności i szlachetnych uczuć, nawet w epoce największéj świetności mało miała mężów stanu, a niezmiernie liczna i buczna szlachta bardziéj pochopną była do rozstrzygania politycznych kwestyi orężem niż argumentami. Polak wolał raczéj nosić karabelę przy boku aniżeli książkę, i własnego kraju administrować nie umiał. W stosunkach zagranicznych nie raz wyprzedzony i uwiedziony przez obcych, jeżeli używał wpływu, winien go był swojéj bojowéj naturze nie zaś przezornéj i dojrzałéj polityce. Ta wada szczególnie się czuć dawała Polszcze po odniesionych klęskach w ostatnim peryodzie jéj upadku : pomiędzy najdostojniejszymi mężami kraju nie było prawie ani jednego wysokiego ukształcenia politycznego, prawdziwego męża stanu. Xiąże Józef Poniatowski, Kościuszko, Dombrowski, a nie dawno jeszcze Chłopicki, staliby się oswobodzicielami Polski gdyby przy sercu pełném miłości ojczyzny i pewnych talentach wojskowych, mogli sobie zdawać sprawę z ogólnych wypadków europejskich i umieć z nich korzystać. Nie każdego umysł zdolny jest do podobnego ocenienia, a tém mniéj jeszcze do utworzenia obszernéj kombinacyi politycznéj lub planu, szczególnie jeżeli nie był przez długie lata i doświadczenie skierowany do tego przedmiotu; nauka polityki mozolna, potrzebująca dokładnych i obszernych znajomości, która jest wypływem innych nauk, a w swojém zastosowaniu zawisła od bystrości i przenikliwości twórczego umysłu, powinna być prawie wyłącznym przedmiotem ćwiczenia się. Naczelnik narodu, rzadko odpowiający swojemu powołaniu, powinien w sobie łączyć zdolność i przymioty człowieka stanu i człowieka oręża, bez nich nigdy nie obejmie całego obszaru swojego widokręgu, a ufny naród drogo przypłaci jego niewiadomość. Polska z usposobienia swojego mało polityczna, od przeszło pół wieku ogołocona została z reszty ludzi poświęcających się polityce : jéj najezdnicy łatwo potrafili korzystać z jéj wad narodowych, otworzyło się tedy obszerne pole dla próżnowania, patryota polski oddał się wiejskiemu gospodarstwu, łowom i zabawie, *przestał poniekąd myśleć*, nie dość się uzbroił przeciw cudzoziemczyznie zalewającéj piękną jego ojczyznę, a mała garstka ludzi oddanych naukom, zmuszoną niejako została przyjąć ofiarowany jéj zawód publiczny przez nienawistne obce rządy. Jestto rzecz godna opłakania jak wielkie ruiny w tym względzie kilkadziesiąt lat przyniosło Polszcze, i to w epoce w któréj życie polityczne z utratą stopniową niepodległości zupełnie jednak zniszczone nie było. Rok 1830 i 31 przekonał nas, niestety, iż prawie nie mamy ludzi politycznych : była siła potężna, był gorący patryotyzm, ale bez dyrekcyi ogólnéj, bez znajomości politycznéj. Gdy przyszła chwila wysłania ajentów dyplomatycznych, każdy mniemał się być zdolnym, a jednak z największą trudnością wybór się ten uskutecznił. Przyszło nawet do tego iż najważniejsze dwa miejsca dwóm 80 letnim starcom były powierzone. W odłamku emigracyjnym po 11stu leciech kształcenia się, oswajania się z życiem politycznem innych krajów, jakże rzadko daje się widzieć Polak mówiący inaczéj jak dziennik który z rana przeczytał ? Taż sama w ogólności nieświadomość rzeczy dziś jaka była podczas ostatniéj rewolucyi, taż sama łatwość do prowadzenia czczéj dyskussyi i do zbijania siebie samego. Cytowaliśmy niedawno jeden z dzienników emigracyinych, który kilkanaście razy dowodził dwóch rzeczy sobie zupełnie przeciwnych z równie upartą nieznajomością jednéj jak drugiéj. Gdybyż przynajmniéj namiętny ten upór nosił cechę przyzwoitości i dobrego wychowania, gdyby umiarkowanie łagodziło niedorzeczność, ubolewalibyśmy tylko nad stratą pieniędzy i czasu na podobne mentorstwo polityczne; ale ponieważ prócz tego znajduje się w nim zawzięty i niechrześciański wyraz fałszu, potwarzy, nienawiści, ponieważ zła wiara przewodniczy w tém dziele, wychodzi ono z granic polemiki i dyskussyi a staje się rzeczą tém bolesniejszą dla każdego dobrego Polaka, iż to pismo zakrywa nazwiska osób, któreby siebie szanować powinny i dla których chcielibyśmy mieć szacunek. Przytaczamy tę okoliczność jedynie jako dowód, iż Polszcze życie polityczne tak dalece jest obce, że różnica w opiniach pociąga częstokroć za sobą zobojętnienie, nieprzyjaźń, nawet nienawiść i zemstę. Zamiast przekonywania jeden drugiego, i walczenia orężem miłości, bliźniego i prawdy, widzimy narzucanie opinii złą wiarę i szkaradną grę namiętności. W narodach bardziéj wykształconych to się rzadko daje widzieć, różność w zdaniach politycznych nie usuwa bynajmniéj wzajemnego poważania i przyjaźni, a ze starcia się przyzwoitego opinii powstaje światło przyświecające intelligencyi narodowéj. Tak dalece w Anglii naprzykład to exystuje, iż założony został klub w którym się zbierają i dyskutują ludzie najprzeciwniejszych partii politycznych dla bliższego wzajemnego wyrozumienia swoich opinii i różnych ich odcieniów. Życzylibyśmy aby podobne zbliżenie nastąpiło pomiędzy Polakami różnymi zdaniem, lecz nie miłością ojczyzny.

KRONIKA.

EMIGRACYA.

STOWARZYSZENIA NAUKOWE I DOBROCZYNNE.

(Ciąg dalszy). *

WYDZIAŁ STATYSTYCZNY.

Po zabraniu przez Wydział Historyczny głównéj czynności Towarzystwa Literackiego Polskiego, pozostawała jeszcze druga

* Patrz N. 80. str. 319.

część téj myśli, co w artykule 1ym Ustawy obejmuje cały przedmiot pracy naukowéj, dający się ściągnąć pod tytuł historyi i statystyki. Dopełniając więc poczęty rozkład zmąconych zamiarów stowarzyszenia na pierwiastki właściwsze, utworzył się *Wydział Statystyczny*, który zostawiwszy *Historycznemu* przeszłość Polski, postanowił zająć się scyentyficznie jéj stanem obecnym i przyszłym, zgromadzać wszelkie wiadomości dające poznać kraj, albo przydatne jemu pod względem jeografii, statystyki, administracyi, prawodawstwa, przemysłu, handlu i t. d.

Przedsiewzięcie piękne, szlachetne, prawdziwie literackie i bardzo wielkie; a jeśli na pierwszy rzut oka nie tak okazałe i zachęcające do współdziałania jak cel Wydziału Historycznego, to z drugiéj strony wolniejsze od drażliwych kwestyi polityki codziennéj. Na domiar dobréj wróżby temu przedsiewzięciu, znalazł się także człowiek jakby umyślnie nato przygotowany, specyalny. Kasztelan Ludwik Plater, Vice Prezes Towarzystwa Literackiego, Prezes Delegacyi kwerendowéj w Wydziale Historycznym, Członek wielu innych stowarzyszeń i zakładów, wszędzie niezmiernie czynny, gorliwy i wyrozumiały, posiadający rzadki dar nadawania wszystkiemu porządku, giętkością, umiarkowaniem, zręcznym kierunkiem łączenia cząstek niedość sklejonych mocą saméj rzeczy, pełen światła, nauki i wprawy do prac biurowych wyższego stopnia, był naturalnym Prezesem dla Wydziału Statystycznego i został nim obrany.

Mimo te korzyści, Wydział przyniosł z sobą na świat jakąś sukcessyjną chorobę po Towarzystwie Literackiém, która przy całéj sztuce organizacyjnéj pielęgnującéj jego formy, nie daje mu nabrać wzrostu, energii i siły. Wedle doniesień ogłoszonych drukiem do r. 1840, miał tylko Członków stałych, korrespondentów i wspomagających, ogółem 38, a posiedzenia przepisami nakazane odbywał w liczbie największéj 10 stowarzyszonych. Miarkując ze sprawozdania z r. 1839, prace jego i fundusze ograniczają się na cyfrach bardzo skromnych. W ciągu roku Członków 18 złożyło prac 10, a stan kassy był następny: Przychód razem z pozostałością z lat poprzednich fr. 773; wydatek (w którym największy na Bibliotekę Publiczną Polską 132, 75) ogółem fr. 233, 75; pozostałość fr. 539, 25.

Jaka dotąd jest ilość i klassyfikacya prac dokonanych i leżących w tekach Wydziału, o tém nie wiemy: czytaliśmy tylko artykuły wypracowane przez Członków Wydziału, umieszczone w pismach krajowych; ale Publiczność ma piękną ich próbę w *Opisaniu województwa Poznańskiego* wydaném przez Prezesa; a zapewne Wydział przyczynił się przynajmniéj zachęceniem i przykładem, że ś. p. Włodzimierz Gadon ogłosił swoją *Statystykę Xięztwa Żmudzkiego*, lubo ta robota nie zdaje się wchodzić w jednaki plan opisania kolejno wszystkich województw Polski, co dokonane z trafną metodą złożyłoby ważne dzieło.

Jeśli się nie mylimy, staraniom Wydziału powierzone zostało wydanie karty hydrostatycznéj i geologicznéj naszego kraju, zrobionéj bardzo umiejętnie i troskliwie przez jednego z Ziomków, który na długi czas oddalając się od nas, zostawił blachę już wyrytowaną i rękopism memoryału gotowy do druku. Słychać także, że Wydział ma stale na myśli potrzebę dokładnego sporządzenia mappy Polski pod względem topograficznym, administracyjnym i militarnym; a w widoku łączącym jeografią i statystykę z historyą, powziął zamiar poprawić, rozwinąć i uzupełnić *Opis Starożytnéj Polski*, Święckiego, w którychto przedmiotach praca ma być już znacznie posuniona.

Zwracając uwagę na ważność, pożyteczność i razem trudność tych przedsięwzięć, ze smutkiem przychodzi nam wyznać, iż w tém co dotąd stanowi byt Wydziału, w jego formach, przepisach, posiedzeniach, daninach robot i opłat miesięcznych, nie widzimy ani rzeczywistych, ani dostatecznych środków dopięcia celu. Formy bowiem i składki dla zadość uczynienia formom, nie dostarczą pracowników jakich potrzeba, i pieniędzy ile potrzeba. Cokolwiek jednak Wydział Statystyczny dokazać zdołał, szanujemy szczerze, i cokolwiek dokazać zdoła, z radością zapiszemy w poczet owoców pięknych chęci i chwalebnych usiłowań.

Po takiém wywiązaniu się z łona Towarzystwa Literackiego dwóch jego Wydziałów, samo Towarzystwo, zdaniem naszém daje ten jeden tylko istotny znak swojéj exystencyi, że wespół z niemi należy do liczby stowarzyszeń, stanowiących filary Biblioteki Publicznéj Polskiéj, któréj historyą mamy teraz opowiedzieć.

POMNIK WSPÓLNY GROBOWY

DLA ś. p. J. U. NIEMCEWICZA I KNIAZIEWICZA.

Lista trzydziesta trzecia składkujących.

Przeniesienie z listy trzydziestéj drugiéj *		fr. 2,491	65
Duchanowski Andrzéj major, z Orleanu	. . .	2	»
Dolny Piotr, żołnierz	»	»	25
Iliński Antoni, por.	»	»	50
Kosicki Alexy, major	»	1	»
Kahl Jan, por.	»	1	»
Lewartowski Jacek	»	»	50
Messojad Józef, żoł.	»	»	25
Przybylski Piotr, podof.	»	1	»
Stankiewicz Michał żołn.	»	»	25
Wieluński Konstanty	»	1	»
Zagorowski Maxymilian	»	1	»
Zarzycki Teodor	»	1	»
W ogóle	. .	2,501	40

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— Czytamy w Gazecie Warszawskiéj: Kommissya Likwidacyjna Gubernii Grodzieńskiéj, na zasadzie Najwyżéj zatwierdzonego na d. 9 Marca 1842 r. Postanowienia Cesarskiego Senatu, ogłasza niniejszém, że majątki niżéj wymienionych osób które miały udział w rokoszu 1830 r., po skonfiskowaniu, ulegną rozdziałowi: leżące w Gubernii Grodzieńskiéj, Karola Niemcewicza, w powiatach Kobryńskim i Brzeskim, Skoki, Czerewaczyce, Kleniki i Kontynów; Felixa Pusłowskiego, w powiatach Kobryńskim, Brzeskim, Prużańkim, i Grodzieńskim, Duchłowo, Tulicze, Imienik, Gorodeczna, Leoszki, Radziwonowice i Wołczyn; w powiecie Słonimskim Stanisława i Alexandra Siekluckich, Uchań i Jatwież; Stefana Niezabitowskiego, Janowczyzna; Kalixta i Hieronima Niezabitowskich, Górka i Kawieczyce; Adama Michałowskiego Perzchowice i Iwankowice; Leona Przecławskiego Lwowszczyzna; Alexandra Bułhaka Siergiejewice, Czerników, Olwniew; w powiecie Nowogródzkim, Lucyana Stypułkowskiego, Biała i Zaosie; Antoniego Janowicza, Gniewotowszczyzna; Efima Herniszewicza, Przewłoka; Mikołaja Zalewskiego, Punilowa; Józefa i Jerzego Gaczewskich, Peresecha; w powiecie Prużańskim, Napoleona Borejszy, Laspowicze i Krzywobłoty; Ignacego Krzywobłockiego, Staj; w powiecie Lidzkim, Marka Grabowskiego, Gimbuty; Adolfa Korzeniewskiego, Sopuńce: Adama Łojki, Kurpie, Krupowiszczyzna; w Wołkowyskim, Jana Zylińskiego, Nowosiołki; Lucyana Kołupajły, Gieruciowo; w powiecie Grodzieńskim, Konstantego Parczewskiego, Żydomla;

* Patrz N. 80, str. 322.

w Słonimskim i Grodzieńskim, Ignacego Połubieńskiego, Grywda i Kurczowce; w Brzeskim, Rufina Podczaskiego, Połowszczyce; w Obwodzie Białostockim, Józefa i Hermana Potockich, klucz Zakoitnowski; Karola i Ferdynanda Węgierskich, Kalnica; Adama Obuchowicza, Górnowo i Knorydy; Teofila Obryckiego, Wojtnowice; Bajkowskiego część ziemi; Adolfa Szulca, Bertygi; Józefa Kruszewskiego, Uspraż; Jana Płońskiego, Jazwinki i Stosnowo. Jeżeliby kto miał jakie prawa i pretensye do którego z tych majątków, obowiązany jest przedstawić dowody potwierdzające takowe prawa, Kommissyi Likwidacyjnéj w przeciągu sześciu, a przebywającym za granicą w dwanaście miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia niniejszego w pismach publicznych.

Grodno, 19 Czerwca 1842 r.

Podpisano: Członek Kommissyi Radca Gubernialny *Białożerski*. Sekretarz Kommissyi Likwidacyjnéj *Spiradowicz*.

— 22 Sierpnia, w okolicach Husakowa w Galicyi, panowała tak straszna burza z gradem, że w przeciągu 8 minut wszystkie zboża, owoce i trawy zostały zniszczone w polach, ogrodach i na łąkach. Ogromne drzewa wyrwane z korzeniem, domy odarte z dachów lub obalone, pozostałe ściany jakby kartaczami poszrotowane. Klęska ta nie podobna do opisania. W lasach, ogrodach i na polach leżało mnóstwo ubitéj zwierzyny; cała okolica była pokryta mułem, potartém zbożem i owocami. Na przestrzeni 4 mil, burza ta zniszczyła do szczętu 20 folwarków z przynależytościami.

— Według sprawozdania ministra oświecenia z r. 1841, okręg naukowy Warszawski liczył w tym roku ogółem wszystkich zakładów naukowych 1,242, a mianowicie: kursa prawne, kursa pedagogiczne dodatkowe, instytut gospodarstwa wiejskiego, gimnazyum realne, szkoła rabinów, instytut nauczycieli elementarnych w Łowiczu, 10 gimnazyów, 21 szkół rzemieślniczych niedzielnych, 6 szkół żydowskich, 52 prywatnych pensyi wyższych, 133 prywatnych szkół niższych. Uczących się było w tym roku 60,865, a nauczycieli i urzędników 1,863. W domach prywatnych było nauczycieli 87, nauczycielek 41. Biblioteka rządowa w Warszawie zawiera tomów 60,946 i 1,353 numerów map, rycin i nót; 1,423 sztuk dawnych medalów i monet, pruskich, hollenderskich i polskich. Gabinet zoologiczny posiada 32,637 exemplarzy; w gabinecie plastyczno-botanicznym składającym się z roślin zasuszonych i ich wizerunków woskowych, znajduje się exemplarzy 589; gabinet mineralogiczny liczy 20,722 przedmiotów; gabinet fizyczny ma 846 narzędzi, machin i innych sprzętów; gabinet modelów techniczno-architektonicznych i do wykładania jeometryi wykreślnéj, mieści w sobie 220 przedmiotów; w gabinecie wyrobów gipsowych jest 680 exemplarzy; w zbiorze obrazów liczy się 25 dzieł malarzy krajowych; zbiór osobliwości zawiera 100 przedmiotów. Obserwatoryum astronomiczne posiada 30 narzędzi, przy niém biblioteka obejmuje 348 tomów; ogród botaniczny mieści w sobie 12,275 rodzajów roślin żywych.

— Po ogłoszeniu w r. 1840 konkursu na dzieło podręczne do wykładu historyi polskiéj, nie złożono ani jednego rękopisu w terminie rocznym; dlatego konkurs przedłużono jeszcze na pół roku.

— W Xięztwie Poznańskiém nawracania się codzień są liczniejsze nawet w miejscach gdzie ludność protestancka przemaga; małżeństwa zaś mięszane coraz są rzadsze. Ale też z drugiéj strony, daje się czuć niedostatek duchownych, ponieważ w instytucyach publicznych wychowanie młodzieży pod tym względem wcale jest zaniedbane.

— Przeszło 400 Izraelitów w saméj Warszawie w ciągu r. 1841 przyjęło wiarę katolicką, daleko mniéj ich ochrzciło się wedle obrządku grecko-rossyjskiego, chociaż wejście do schyzmy obiecuje wielkie korzyści doczesne, a przyjęcie katolicyzmu wystawia tylko na prześladowania. Dawniéj w Polszcze Izraelita ochrzczony zostawał zaraz szlachcicem, dziś można powiedzieć traci na swoich prerogatywach, mimo to wszakże nigdy niebyło nawracań się tak mnogich. Nawracanie się to szerzy się coraz bardziéj między wyznawcami innych religii, tak w Polszcze jak i w Rossyi, gdzie od czasu prześladowań Nerońskich poczętych przez Mikołaja, całe państwo zdaje się być do głębi wstrzęśnione uczuciem religijném. Tłómaczyć podobne wypadki podług rachub interesu ziemskiego albo względów jedynie politycznych, jestto nie widzieć téj prawdy że palec Boski ukazuje się tu jawnie.

— Samodzierżca Rossyi nie przestaje ze swojéj strony czynić co tylko może, dla zlania wszystkich swoich poddanych rozmaitéj wiary w ciało objęte jednym despotyzmem politycznym i religijnym. Po gwałtowném wydarciu Kościołowi unitów, wziął się do duchownéj reformy Żydów. Podług świeżo wydanych ukazów, księgi liturgiczne i synagogi hebrajskie, mają być przywrócone do jakiejś pierwotnéj czystości mozaizmu. W tym celu kommissya z czterech głównych rabinów gubernii polskich złożona w Petersburgu, pod prezydencyą ministra spraw wewnętrznych, jako dyrektora wyznań obcych, zajmuje się przywiedzeniem do skutku woli cesarskiéj. Wkrótce zapewne przyjdzie kolej i na muzułmanów w Rossyi, otrzymać nową organizacyą religijną i dostać synod rządzący a rządzony przez oficera Jego Imperatorskiéj mości. Tak skrępowane związki różnych religii, Car chce zgarnąć w dłoń swoją którą mniema być dość silną, aby je utrzymał i obracał jak się podoba.

— W r. 1840 (13 lutego) dziennik *l'Univers* ogłosił był artykuł podający myśl założenia we Francyi seminaryum polskiego. Teraz z powodu odgłosu jaki zrobiło w gazetach przemówienie papiezkie 2 lipca, niektóre dzienniki przedrukowały ten artykuł pod tytułem: *Najlepszy sposób zachowania narodowości polskiéj*. Autor projektu wymownie przypomina stan Irlandyi po upadku Stuartów, i usługi jakie jéj Francya Burbońska oddała otwierając schronienia religijne dla wiernéj katolicyzmowi młodzieży płci obojéj, która z czasem wróciwszy na ziemię ojczystą w sukni zakonnéj i świeckiéj, stała się gromadą najgorliwszych missyonarzy. Potém zchodząc do Polski powiada: « Jak Irlandya tak i Polska tylko przeto że jest narodem katolickim, może się zbawić, tylko z tego tytułu ma prawo do naszéj pomocy, i my pomoc skuteczną dać jéj możemy. Jeżeli ona chce poprzestać na tém, aby była państwem konstutucyjném, jak Hiszpania, Portugalia i Francya liberalna, cóż jéj los może nas obchodzić, co możemy w tém jéj dopomodz? Niech się zrossyani duchem, językiem, religią i sercem; a wtedy Rossya jéj siostra, skoro sama się wyzwoli to i ją uczyni wolną. Niemasz innéj rady; a w takim razie podłe odstępstwa mogą być dla niéj pożyteczniejsze, niżeli nasze deklamacye bawiące cara, niżeli nasi rokoszanie uliczni i dziennikarze, którzy nie pójdą jéj ratować, niżeli nasza artyllerya któréj nie poszlemy. » Nakoniec zamyka wnioskiem nastepnym: « Otóż niech Francya konstytucyjna i demokratyczna, w pełni swojéj siły ośmieli się dzisiaj uczynić to dla Polski, co niegdyś Francya monarchiczna, wycięczona i w złéj doli, nie lękała się uczynić w obec potężnego nieprzyjaciela; niechaj założy jedno albo dwa seminarya dla Polaków, niech otworzy przytułek w klasztorach dla Polek, niech jednym i drugim da sposobność zgromadzać i wychowywać dzieci polskie, a śmiemy ręczyć, że to na teraz i na potém więcéj będzie pomocném dla nieszczęśliwego kraju, niżeli niepodobne środki na drodze wojennéj. i t. d. » — W skutek przedrukowania téj odezwy, zgłosił się tylko do gazety *l'Esperance* wychodzącéj w Nancy, jeden xiądz tameczny, który w liście swoim pochwala projekt z zapałem, wzywa duchowieństwo aby wzięło się najpierwsze do wykonania jego, i przypominając wdzięczność należną Stanisławowi Leszczyńskiemu, woła: « Spieszmy korzystać ze sposobności wypłacenia części ogromnego długu temu narodowi walecznemu; a jeśli Bóg w swoich niezgłębionych zamiarach, przeznaczył mu zginąć, dalecy jesteśmy od mniemania, żeby przynajmniéj jeden kapłan katolicki, choć jeden tylko, wysłany przez Lotaryngią nie poszedł cieszyć go przy zgonie, modlić się na jego mogile, i wyryć na jego kamieniu grobowym: POLSZCZE BOHATERSKIÉJ, LOTARYNGIA WDZIĘCZNA.»

Trudno jest nie cenić szlachetnéj i pobożnéj sympatyi Francu-

zów pragnących nieść nam pomoc opartą na trafném pojęciu głów néj zasady naszéj narodowości, ale zacóż autour projektu myślał, że w imię świętéj sprawy którą chce ratować w zaciszu klasztorném, darmo już odzywać się do Francyi zbrojnéj? Zaco wskazuje nas na długą koléj którą Irlandya przebyła? Inne są czasy i inne warunki dzisiaj. Cały ten projekt zresztą zapoźny, po trzech leciech dopiero odświeżony, ma w sobie coś nagrobkowego, jak wszystko do czego mięsza się opinia legitimistowska, i podobno skończy się legendą nakamienną zacnego Lotaryngczyka. Żadne echo więcéj nieodezwało się w téj mierze.

— Dziennik *Quotidienne* z d. 11 b. m. pisze: Żona jednego emigranta polskiego, poświęceniem się swojém zwyciężając tysiąc przeszkód przybyła niedawno do Petersburga aby otrzymać przebaczenie dla męża. Przyjęta naprzód ze szczególną dobrocią przez cesarzowę, podała potém prośbę do cesarza, i oto jest odpowiedź nadesłana do ambassady rossyjskiéj w Paryżu: « Sprawa Pana hrabi *** ma być rozpatrzona. Jeśli niewinien, oddać mu sprawiedliwość; jeśli winien, na wstawienie się do mnie cesarzowéj przebaczam mu zupełnie. ».

— Dzienniki Paryzkie d. 12 b. m. powtórzyły następną korrespondencyą dziennika niemieckiego *Przyjaciel z nad Odry*:

« Obiecałem donieść z większemi szczegółami o ważnéj chorobie jaką cesarz Rossyi zdaje się być dotknięty. Publiczność niełatwo może mieć podobne nowiny, bo nietylko strach ją rozgłaszać, ale nawet mówić o niéj, w krajach gdzie cesarz panuje. Wszakże to pewna że doniesienia prywatne doszły już aż do Paryża i oparte są na wieściach z dobrego źródła. Oto jest czemu można wierzyć z niejaką pewnością: Cesarz Mikołaj zapytał się swego pierwszego lekarza, jakiby był charakter choroby która go męczyła i poczynała trwożyć; lekarz uznał sobie za powinność nie taić niebezpieczeństwa, jak się zdaje bowiem, krew uległa zepsuciu i zamienia się w limfę z przerażającym postępem. »

WIADOMOŚCI KSIĘGARSKIE I LITERACKIE.

Warszawa. W ciągu r. b. wyszły w Warszawie książki następujące:

— Niezapominajki, Noworocznik na rok 1842 wydany przez Karola Korwela, ozdobiony 5 rycinami. Ryciny oprócz najpierwszéj, wyobrażają: Kolumnę Zygmunta III w Warszawie, Ratusz w Malborgu i wieżę więzienia w Gdańsku. Z artykułów ważniejszych są w nim: Aniela z Badenu, powiastka z podań wieku XIV pr. Wiktoryna Zielińskiego; wiersz E. Odyńca: Okolnik do sąsiadów, zalecający się naturalnością i prostotą; Krewo, starodawny zamek na Litwie, pr. Michała Balińskiego; osobliwsze przygody, gawęda pr. K. W. Wojcickiego; Wiadomości o życiu i pismach Walentego Skorochoda Majewskiego, i t. d.

— Kalendarz powszechny, na rok 1842, zawiera rozmaite artykuły, i w krótkości o zamianie złotych na ruble, rubli na złote.

— Kalendarz Astronomiczno-gospodarski, polski i ruski na rok 1842.

— Kalendarzyk polityczny, od dziesięciu lat wychodzący, w tym roku ozdobiony jest ryciną pałacu Krasińskich, z opisem historycznym tego gmachu. Zawiera zaś: szczegółowy wykaz wszystkich władz rządowych królestwa; statystykę kraju; postanowienia i ukazy w ciągu roku zapadłe, i t. d.

— Kalendarzyk na rok przyszły (1842), książeczka trzycalowa.

— Tablice zmiany monet rossyjskich na polskie, i polskich na rossyjskie.

— Pismiennictwo Krajowe, wydawane przez Hippolita Skimborowicza redaktora dziennika *Czas*, zebrane w jedną książkę, ark. 19 w osemce, zawiera artykuły ważniejsze: Widnokrąg naukowy, Gry i zabawy w Polszcze, z rękopisu Maciejowskiego; i inne płody pióra znanych autorów: Tyszyńskiego, Kraszewskiego, Jucewicza, Malczewskiego, Ziemęckiéj, Żochowskiego i Brunona Kicińskiego.

— Poezye Józefa Łopacińskiego, w nich dramma: Macocha.

— Tłómaczenia i originalne utwory Józefa Paszkowskiego.

— Wyjątki z prac literackich wierszem i prozą, Pacyfika Lissowskiego.

— Nowe wydanie powiastek i bajek Jachowicza, z dołączeniem wielu dotąd nieogłoszonych i ozdobione winietami.

— Zarysy domowe w czterech tomach przez K. W. Wojcickiego. Sąto obrazy wedle dań historycznych kreślone z czasów dawniejszych, mianowicie za Sasów, i przedstawiają rozmaite strony życia domowego w Polszcze.

— Polska aż do pierwszéj połowy XVII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów, w czterech częściach opisana przez Wacława Alexandra Maciejowskiego. Tomów 4 in-8 w Warszawie i Petersburgu.

— Składnia języka polskiego, przez Tomasza Kurhanowicza.

— Część druga dzieła: Zasady Botaniki, obejmująca gromady przyrodzenia królestwa roślinnego, przez S. Pisulewskiego, professora gimnazyum realnego.

— W roku przeszłym wychodziło w Warszawie oprócz sześciu gazet, trzynaście pism peryodycznych. Z gazet: Rządowa, Warszawska, Codzienna, Kuryer Warszawski, Gazeta Poranna i Czas. Z pism peryodycznych najlepsze: Biblioteka Warszawska. Po niéj: Przegląd Warszawski, Sylwan, Nadwiślanin, Pamiętnik lekarski, Ziemianin, Magazyn powszechny, Echo, Wiadomości handlowe, Magazyn mod, Pismiennictwo krajowe, Flora z pismem dodatkowém Zefir. Pamiętnik religijno moralny. Trzy ostatnie pisma ustały w ciągu roku. W roku tym, oprócz wymienionych przybyły: Gazeta powszechna, Pamiętnik literacki, oboje pod redakcyą K. Witte; Le Glaneur de Varsovie; Pielgrzym pod redakcyą Ziemęckiéj — Jutrzenka, Dubrowskiego; Rocznik Literatury, Lewestama; Przegląd Naukowy, Dembowskiego. — Oprócz tego wychodzić miały poszytami w tym roku: Wybor kazań, i Historye odkryć i podróży, niemniéj Album cynkograficzne professora Piwarskiego i widoki Warszawy Sztolza.

Zmarli.

— Szyszkowski Antoni urodził się we wsi Brzeźnie w województwie Krakowskiém, r. 1800; ukończywszy nauki w Krakowie, wszedł do wojska polskiego r. 1821; w r. 1829 i 1830 był w szkole artylleryi, podczas wojny narodowéj otrzymał stopień podporucznika i krzyż wojskowy; dla niewiadomych przyczyn odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu d. 15 sierpnia r. b. w Agen.

— Pawlikowski Stanisław, rodem ze wsi Wyszyny w województwie Płockiém, w r. 1821 wszedł do pułku 4go linijowego i w nim odbył wojnę; za bitwę pod Grochowem był ozdobiony krzyżem srebrnym. Podczas Emigracyi służył jako żołnierz w legii cudzoziemskiéj w Hiszpanii, zkąd powróciwszy do Anglii umarł w Portsmuth d. 5 września r. b., z choroby piersiowéj mając wieku lat 41.

UWIADOMIENIE.

Exemplarze Dziennika tylko *stemplowane* mogą być posyłane przez pocztę. — Prenumeratowie którzy jeszcze nie opłacili zaległości, raczą niezwłocznie z niéj się uiścić; od tego zależeć będzie posyłanie im dalszych Numerów Dziennika.

Wyszedł z druku półarkusz 7my Kursu pierwszoletniego Literatury Slawiańskiéj, i zawiera: dokończenie lekcyi *dwunastéj* 5go lutego, i lekcyą *trzynastą* 9go lutego 1841.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.